

Serbia i Czarnogóra wejdą do UE

12 stycznia 2018

Wypłynął dokument z planami Komisji Europejskiej, który miał zostać przedstawiony dopiero na początku lutego. Wynika z niego, że w ciągu 7 lat, czyli do końca 2025 roku, Unia poszerzy wspólnotę o Serbię i Czarnogórę. Bruksela ostrzy sobie pazury również na inne kraje bałkańskie. Ponoć chce „odebrać wpływy Rosji”.

O dokumencie napisali dziennikarze portalu „EU Observer”. Możemy w nim przeczytać, że „Przy wystarczającej woli politycznej, wprowadzeniu w życie prawdziwych reform oraz trwałym rozwiązaniu sporów z sąsiadami, Czarnogóra i Serbia będą gotowe do członkostwa przed 2025 r. W tym samym momencie negocjacje akcesyjne powinny być zaawansowane z Albanią, Bośnią i Hercegowiną, Macedonią oraz Kosowem”.

Jean-Claude Juncker po przyjęciu Chorwacji do wspólnoty sugerował, że na razie „na tym koniec”. Przyznał, że Unia pęka w szwach, wówczas zaczęły się też kłopoty z Wielką Brytanią. Ale teraz Komisja Europejska zmieniła zdanie.

Informatorzy wprost przyznają, że Bruksela obawia się wzrostu wpływów Moskwy, bo o ile Czarnogóra jest na zaawansowanym etapie negocjacji akcesyjnych, Serbia stoi na barykadzie okrakiem. Prezydent Aleksandar Vučić deklaruje proeuropejski kurs, ale negocjuje również z Władimirem Putinem a w Moskwie jest częstym gościem. Również nastroje wśród Serbów są ambiwalentne: według najnowszych sondaży 67,2 proc. mieszkańców kraju chce bliższych związków z Rosją, a 50,9 proc. przystąpienia do UE.

Prócz tego na Bałkanach nadal tlą się konflikty: do 2025 roku, jeśli naprawdę Serbia zamierza wstąpić do Unii, będzie musiała uznać niepodległość Kosowa, a na to Belgrad nigdy się nie

zgodzi. Unijni notabile radzą Vučićowi, aby zastosował „opcję niemiecką”: „W serbskim rządzie mówi się o formule, którą zastosowały Niemcy Zachodnie wobec ówczesnej NRD – faktyczne, ale nie formalne uznanie Kosowa” – powiedział Antun Dujmović z Instytutu Nauk Politycznych na Uniwersytecie w Zagrzebiu.

Trwa również spór o nazwę „Macedonia” pomiędzy państwem Macedonia, a Grecją, która uważa, że jest to tylko i wyłącznie historyczna nazwa regionu, z którego wywodził się Aleksander Wielki i taką powinna pozostać. Znowu Bruksela podpowiada rozwiązanie kompromisowe: wprowadzenie nazwy „Nowa Macedonia”.

Potencjalnym zarzewiem konfliktu są też plany budowy „Wielkiej Albanii”, zwłaszcza, że Tirana otwarcie mówi o tym, że jeśli wkrótce nie przyjmie jej Bruksela – stworzy „małą unię” wraz z Kosowem.

W Bośni trudno o porozumienie. To kraj, który najpierw musi uzgodnić, czy do UE chciałby iść razem, czy przyłączyć Republikę Serbską do Belgradu. „Unia nie może i nie będzie importować dwustronnych sporów. Dlatego kraje Bałkanów Zachodnich muszą pilnie rozwiązać takie spory” – napisano w dokumencie KE.

Bruksela ewidentnie ostrzy sobie zęby na Bałkany, jednak będzie to ciężki orzech do zgryzienia.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu